

№ 222.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Sw. Kozmy i Dom.
Niedz. Sw. Wacława.
Poniedz. Sw. Michała Ar.
Wtorek Sw. Hieronima.
Środa Sw. Remigiusa.
Czwart. Aniołów Stróżów.
Piąt. Sw. Kandyda.

Wschód: g. 5 m. 56
Zachód: g. 5 m. 44
Dł. dnia: g. 11 m. 48.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 14 (27) września 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.



Rychliński i Wegner



dawniej

Gebethner i Wolff

zakładają przy swojej księgarni i składzie nut z dn. 1 października r. b.

Skład fortepianów i pianin

fabryk krajowych i zagranicznych, przewóz i opakowanie instrumentów; strojenie: W-y L. Suchowski.

51. Piotrkowska 51.

1204-4-1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12* 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluśzkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Kolušek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Kolušek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 27 września.

Gazeta angielska «Daily Mail» w depeszy z Bangkoku kategorycznie zaprzecza pogłosce, puszczanej w świat przez „Ag. Hawasa“, jakoby wojska wielkobrytańskie zajęły Kelantan. Gubernator Singapooru był wprawdzie w Kelantanie, ale nie na parowcu wielkobrytańskim, jak donoszą gazety francuskie, lecz na swoim prywatnym jachcie. Celem zaś tych odwiedzin było przeszkodzenie w przedmiocie zaprowadzenia cel ochronnych na korzyść towarów z Bangkoku, o co go prosili kupcy z Singapooru.

Pomimo to, gazety francuskie i niemieckie gorąco zajmują się tą sprawą, jak również sprawą nowych zaborów, do których Wielka Brytania przyspasabia się powoli. Na teraz idzie głównie o port na południowo-wschodnich wybrzeżach Afryki, a mianowicie o port Matala, leżący nieopodal Laureno-Marquez. Gazety angielskie zaprzeczają tej pogłosce. Nie ulega jednak wątpliwości, że Wielka Brytania oddawna już ostrzyżęby na zatokę Delagoa i wogóle na posiadłości portugalskie w Afryce wschodniej.

Układy z Portugalią o zatokę Delagoa toczyły się już przed wojną południowo-afrykańską, która położyła im kres. W czasie wojny Portugalia nie mogła zatoki Delagoa ani odstąpić ani też wydzierżawić Anglii, gdyż byłoby to naruszeniem neutralności.

Teraz atoli położenie rzeczy zmieniło się radykalnie. Anglia może nie tylko wydzierżawić, lecz nawet nabyć od Portugalii zatokę Delagoa, nie narażając się na protesty innych mocarstw. Że rząd angielski zamierza działać w tym kierunku, rzecz więcej niżeli pewna, ale nie ma bynajmniej zamiaru odkrywać kart przed czasem.

Co się zaś dotyczy Portugalii, oddawna jest już ona zależną od Anglii zarówno pod względem ekonomicznym, jako też i politycznym.

Dopóki trwała wojna w Afryce południowej, Anglia miała ręce związane. Teraz jednak ma już możność rozwinąć swoją działalność na wszystkich punktach globu ziemskiego, gdzie tylko wy-

Helenów.

Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności
z okazji 25-letniego swego jubileuszu.

urządza Wielką Zabawę

podług nader urozmaiconego programu.

Miejsca siedzące na trybunach rb. 1 kop. 50. Wejście do ogrodu 50 kop.

1222-3-1

NA PENSYI 4 KLASOWEJ
z pensjonatem i klasami
przygotowawczymi

Zofii z Baderów Libiszowskiej

UL. PIOTRKOWSKA 28.

Zapisy uczenie przyjmują się codziennie do wszystkich klas. 1137-20-1

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład
reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki

pod firmą
„HELENA“

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania.

Na ządanie w 24 godzin.

539-r-0

Wejście bezpłatne.

KSIĘŻY MŁYN

Przedzalniana № 64.

W sobotę dnia 27 września

Koncert dla urzędników Akc. Tow. K. Scheiblera

na który zaprasza się gości.

W niedzielę 28 września wieczór tańczący od 5 pop.

1235-2-1

Świdwiński.



J. Grzegorzewski i A. Kulesza

SKŁAD

fortepianów i pianin

w Łodzi, ul. Dzielna № 26, Telefonu № 510.

Na nadchodzący sezon zaopatrzone zostały we wszelki wybór instrumentów pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych.

1236-2-1

magać tego będą jej interesy, mocno tu i owdzie podczas wojny zachwiane.

Dziwnem się wydaje w zestawieniu z powyższem, dla czego Niemcy ten właśnie moment wybrały na manifestacje filoboerskie z okazji przyjazdu generalów boerskich. Wprawdzie gazety półurzędowe niemieckie piszą wiele o politycznym takcie generalów boerskich i radzą im, aby nie nadużywali gościnności niemieckiej, lecz postąpiłyby o wiele przyzwoiciej, gdyby poradziły wodzom boerskim zaniechać przyjazdu do Niemiec.

Jeśli Niemcy, łącznie z innymi mocarstwami, nie umiały pomóc boerom podczas wojny, to tembardziej teraz manifestacje filoboerskie nie doprowadzą do rezultatu pozytywnego, Anglia nie pozwoli sobie dmuchać w kaszę. Toć kiedy Stany Zjednoczone Ameryki Północnej usiłowały bardzo zresztą delikatnie, wnieść się w sprawę boerską, rząd angielski kategorycznie odrzucił ich pośrednictwo i stanowczo oświadczył, że pod żadnym pozorem nikomu obcemu nie pozwoli się mieszać do spraw swoich.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Waclawa.

TEATR VICTORIA. O godz. 3 po poł. „Vendetta,” czyli „Krwawa zemsta” Rydeckiego; o godzinie 8 wieczorem: „Pamela,” sztuka w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

WIELKA ZABAWA na korzyść łódzkiego chrześc. Tow. dobroczynności w Helenowie. Początek o godz. 2 po południu.

PODWIECZOREK muzyczny „Lutni,” Piotrkowska nr. 108. Początek o g. 5 po poł.

ĆWICZENIA toporników pierwszych 4-ch oddziałów straży ogniowej przy wieży III oddziału. Początek o g. 6 rano.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dadziboga.

TEATR VICTORIA. Przedstawienia niema.

Wspomnienia historyczne.

Sobota, 27 września.

1612 r. Zgon znakomitego kaznodziei polskiego, Piotra Skargi.

Niedziela, 28 września.

1609 r. Zygmunt III, król polski, staje pod Smoleńskiem.

KRONIKA.

Ogólna.

Niedokładność w kalendarzach. Do tego rocznych kalendarzy wkradła się błędna informacja o terminie nadchodzących świąt żydowskich, które jakoby rozpoczynają się dopiero dnia 4 października.

Na niedokładność tę zwracamy uwagę, objaśniając, że Nowy Rok (Rosz haszana) 5663, podług ery żydowskiej, przypada dnia 2-go i 3-go października, dzień Odpuszczenia (Jom-Kipur) dnia 11-go października, nakoniec święto Szłasów (Sukoth) dnia 16, 17, 23 i 24-go tegoż miesiąca.

Miejscowa.

Jubileusz Towarzystwa dobroczynności. „Res sacra miser.” — A biednych bardzo i to bardzo wielu na świecie wogóle, w Łodzi zaś w szczególności, ku czemu składają się specjalne warunki zbiorowiska ludzi w ognisku wielkiego przemysłu, gdzie wyrastają niekiedy olbrzymie fortuny, jakby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ale też codziennie prawie mnożą się zastępy nędzarzów, zrekrutowane z tych żywiołów, którym albo już nie starczyło sił do pracy, albo li też doznali bolesnego zawodu w mieście, do którego dążyli pełni nadziei, licząc na przygotowanie należycie do walki o byt, w każdej miejscowości fabrycznej, trudniejszej zazwyczaj niż tam, gdzie rodzaj pracy wymaga tylko sił fizycznych i nic więcej.

To też dość zbadać załki naszego miasta,

jego oddalone przedmieścia i wszystkie te zakątki, w których tulą się biedacy, by dojsz do przeświadczenia, jaki ogrom nędzy czeka u nas na miłosierne serca i dłonie, śpieszące jej z pomocą.

Jutro właśnie w Helenowie, oblanym blaskami słońca prześlicznej jesieni, Towarzystwo dobroczynności dla chrześcian — instytucja, której zadaniem łagodzenie skutków nędzy i zapobieganie jej wszędzie, gdzie się tylko da, obchodzić będzie ćwierćwiekową rocznicę swego istnienia.

Długi to okres pracy na niwie miłosierdzia, pracy niezwykle zmuśnej i ofiarnej, bo prowadzonej nieraz w warunkach nader nieprzyjaznych. To też nie dziwnego, że mogły się zdarzyć błędy i usterki, które dopiero doświadczenie nabyte usunąć może.

Lecz aby się tak stało, przedewszystkiem dbać należy o pomnożenie funduszków miłosierdzia w naszym mieście, o ile tylko możność mieszkańców na to pozwala, bo jeno przy odpowiednich środkach materyalnych walka z nędzą, tą najstraszniejszą plagą ludzkości, może być skuteczną.

Towarzystwo nasze dobroczynności dla chrześcian pierwszy ćwierćwiekowy okres swego istnienia zamyka czynem doniosłego znaczenia, bo powołaniem do życia zakładu dla umysłowo chorych w Kochanówce. Liczba ich wzrosła do zastraszających rozmiarów, a dola tych nieszczęśliwych z najniebezpieczniejszych kamienne nawet serce wzruszyć zdolna.

Budowa atoli i urządzenie zakładu dla umysłowo chorych w Kochanówce, tak aby stanął on na wysokości zadania i odpowiedział wymaganiom nowoczesnej nauki, wyczerpała fundusze Towarzystwa, narażając je na znacznie większe wydatki, niż w latach poprzednich.

Bardzo ważnym środkiem do wzmocnienia sił finansowych Towarzystwa jest zabawa jutrzejsza w Helenowie, którą poprzedzi uroczysty akt obchodu dwudziestopięcioletniej jego działalności.

To też niezawodnie pociągną jutro do Helenowa tłumy łódzian, wiedzione najpiękniejszym z uczuć, bo pragnieniem dolażenia i swojej cegiełki do ogólnej skarbnicy miłosierdzia, chęcią przyczynienia się do otarcia łez niedoli biednych i nieszczęśliwych.

A program zabawy, bardzo urozmaicony i eiekawy, wynagrodzi jutrzejszych gości helenowskich za ich dobre serce.

Tu czujemy się w obowiązku dodać, że Towarzystwo dobroczynności, z przyczyn od niego niezależnych, nie było w możności, za przykładem lat dawnych, urządzić dorocznej zabawy w Helenowie, która zazwyczaj dawała bardzo pokaźny zasilek jego kasom.

W sprawie szpitala miejskiego. W swoim czasie wspominaliśmy, że delegowana z ramienia zarządu miejskiego komisja, złożona z lekarzów: d-ra Krushego, Gorskiego i Tochtermana, oraz budowniczego miejskiego Chelmińskiego, której powierzono opracowanie projektu szpitala miejskiego, zwiedzała podczas lata r. b. kilkanaście zakładów szpitalnych, zbudowanych według najnowszych wymagań nauki.

Oględziny i zapoznanie się z wewnętrznym urządzeniem szpitali w takich miastach, jak: Berlin, Hanower, Magdeburg, Brunzwik, Hamburg, Frankfurt nad Menem, Norymbergia, Praga, Drezno i Lucerna, dostarczyło członkom wzmiankowanej komisji wiele materyału, który posłużył do opracowania referatu w ogólnych zarysach.

Referat komisji wskazuje, jakim powinien być szpital miejski w Łodzi, aby odpowiadał istotnym potrzebom. Wzorując się na szpitalach nowych zagranicą, komisja przyszła do wniosku, że projektowany szpital miejski powinien być, według ogólnie przyjętych zasad, budowany systemem pawilonowym i w ten sposób, aby każdy pawilon mógł pomieścić około 60 łóżek. Uwzględniając ten warunek, szpital miejski mieścić będzie w sobie 1,000 łóżek.

W myśl projektu gmach szpitalny zajmie plac przeszło włókowej przestrzeni. Na terytorium tem, oczywiście znajdują się i budynki nieodłączne od tego rodzaju zakładów, jako to: dom na administrację, pralnię, kuchnię, trupiarnię i t. d. Według ostatniej uchwały szpital miejski będzie zbudowany w lesie miejskim, pod Wdzewem, opodal szosy rokicińskiej.

Budowa trwać będzie prawdopodobnie lat

kilka, z tego względu, że przy teraźniejszej gospodarce miejskiej, nie uda się odrazu zgromadzić potrzebnego funduszu; kosztorys bowiem szpitala miejskiego obliczono na 2 miliony rubli.

Komisja, opracowująca projekt, miała na względzie konieczne potrzeby miasta, którego ludność dosięga obecnie do 350,000. We wszystkich istniejących szpitalach łódzkich liczba łóżek dochodzi zaledwie do 500, tymczasem względnie do liczby mieszkańców powinno być co najmniej 1,500. Komisji chodziło o to, aby zaradzić owemu brakowi łóżek, który tak dotkliwie w Łodzi uczuwać się daje.

Powołanie do życia szpitala miejskiego zdoła usunąć wiele nieporozumień i przykrości, na jakie narażeni są obecnie: zarządy szpitalne, lekarze kwalifikujący i przyjmujący chorych, oraz sami chorzy, z którymi częstokroć odbywają długą wędrówkę, zanim zdołają zdobyć dla nich miejsce w którymkolwiek szpitalu.

To też pożądanem byłoby wielce, ażeby projektowany szpital jaknajprędzej mógł być powołany do życia. Szybkie urzeczywistnienie projektu zawisło od zatwierdzenia planu i kosztorysu przez władzę wyższą, oraz od wysokości udzielać się mającego na ten cel kredytu przez zarząd miejski.

W danej chwili to tylko wiadomo, że zarząd miejski zgodził się na wyasygnowanie 300,000 rubli, a w latach następnych po kilkadziesiąt tysięcy corocznie. Zanim więc zgromadzi się potrzebny na ten cel fundusz, uplynie lat kilka.

Komisja postanowiła przystąpić do budowy projektowanych budynków szpitalnych w ten sposób, aby uwzględniała rozmiar szpitala na 1,000 łóżek.

Cały referat komisji w tej sprawie przedstawiony będzie w tych dniach do łódzkiej rady dobroczynności publicznej, która po przyjęciu referatu ten skieruje do władzy wyższej do zatwierdzenia.

Ze spraw młynarskich. Pełnomocnik zjazdu młynarzów, który odbył się w dniu 25 sierpnia, p. Karol Ast wystąpił na mocy postanowienia rzeczzonego zjazdu do rady zjazdów młynarskich w Petersburgu z korespondencją, w której prosi o zakomunikowanie: 1) jaki mianowicie ma cel związek młynarski w Petersburgu; 2) jakie są statuty tego związku; 3) jaką korzyść przedstawia utworzenie w Łodzi, zaprojektowanego na zjeździe młynarzów Królestwa Polskiego oddziału petersburskiej rady zjazdu młynarzów i 4) czy jest możliwe otwarcie takiego oddziału. Następnie, wobec postanowienia zjazdu utworzenia w Łodzi szkoły młynarskiej, p. Ast prosi o zakomunikowanie mu, czy podobne szkoły specjalne istnieją w państwie rosyjskiem.

Co się tyczy utworzenia w Łodzi szkoły młynarskiej, pełnomocnik zjazdu młynarzów p. Ast otrzymał programy szkół specjalnych istniejących, a mianowicie: „Wormser Müller Akademie”, założonej w roku 1867, i w Dippoldizwalde, założonej przed 21 laty.

Pierwsza po dwuletnim kursie daje dyplom na inżyniera młynarskiego, druga zaś z kursem rocznym daje dyplom majstra młynarskiego. Akademię młynarską skończył niedawno, według zawiadomienia zarządu szkoły, łódzianin Hugo Szulc. W szkole w Dippoldizwalde obecnie znajduje się 49 uczniów, poddanych rosyjskich.

Oprócz tego p. Ast skomunikował się ze związkiem młynarzów w Petersburgu w sprawie ubezpieczenia młynów, w celu poinformowania się co do założenia wzajemnego ubezpieczenia młynów i wiatraków w Królestwie Polskiem.

Referat w streszczeniu d-ra Jonszera o działalności chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności w ciągu 25-ciu lat jego istnienia podamy dopiero w poniedziałek, z powodu braku miejsca w numerze dzisiejszym.

Nabożeństwo. Z powodu rozpoczęcia sezonu w teatrze „Victoria” w środę o godzinie 10 rano w kościele św. Krzyża odprawione zostanie nabożeństwo.

Ze Stowarz. nauczycieli chrześcian. Komitet biura informacyjnego zawiadamia, iż obecnie ma do obsadzenia dwa stałe miejsca w Łodzi, a mianowicie: jedno dla nauczycielki rosyjanki, drugie dla polki, posiadającej konwersację francuską.

Osoby, zgłaszające się do biura informacyjnego, które znajduje się w lokalu własnym przy ulicy Dzielnej nr. 31, w przyszłym tygodniu

przyjmować będą codziennie od godz. 7 do 8 wieczorem następujący dyżurni:

W poniedziałek—panna Berg, we wtorek—p. Tomaszewski, w środę—panna Gabszewicz, w czwartek—p. Olezak, w piątek—panna W. Pętkowska i w sobotę—p. S. Merklejn.

Biuro pośredniczy bezpłatnie.

Ze Stow. majstrów fabrycznych. W sobotę d. 24 października o godzinie 8 wiecz. p. Zurawski, nadmajster tkalni Szloesserów w Ozorkowie, demonstrować będzie w Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych własny wynalazek ulepszonej płochy przy warsztatach mechanicznych tkackich.

— Lokal Stowarzyszenia od dnia 6 października mieścić się będzie przy ulicy św. Anny nr. 19.

Dla chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności. W zamian urządzenia wozu alegorycznego cechu majstrów tkackich, podczas uroczystości jubileuszowej, na ostatniemu posiedzeniu postanowiono ofiarować rub. 100 na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

Cech młynarzewi złożoną na budowę wozu alegorycznego składkę postanowił po potrąceniu poczynionych już wydatków, ofiarować w dniu jubileuszowym Towarzystwa dobroczynności na rzecz tegoż Towarzystwa.

Tramwaje. Od dnia dzisiejszego wszystkie wagony kolei elektrycznej Łódzkiej otrzymają nową sygnalizację.

Każda linia mieć będzie dwa gatunki sygnałów: barwę i numer.

Numerem 1 i barwą białą oznaczone są wagony kursujące między Górnym Rynkiem i Placem Kościelnym; nr. 2 i kolor czerwony posiadają wagony kursujące między Placem Kościelnym i ulicą Tramwajową; nr. 3 i kolor żółty — linia Górny Rynek—Cmentarze; nr. 4 i kolor zielony—linia Górny Rynek—Helenów; nr. 5 i barwa biała z zieloną—linia Helenów—ul. Milsza; nr. 6 i kolor niebieski—linia Plac Kościelny—ul. Milsza; nr. 7 i kolor biały z czerwonym — linia Górny Rynek — ul. Tramwajowa; nr. 9 i kolor biały z pręgą niebieską—linia Widzew—róg Piotrkowskiej i Główniej; nr. 10 i kolor biały z niebieskim—linia Wodny Rynek—Plac Kościelny.

Każdy wagon ma następujące sygnały:

1) tablicę na czołowej ścianie wagonu z barwą odpowiednią i nazwą tej krańcowej stacji, do której dąży; tablice po obydwóch bokach z nazwiskiem kierunku linii i odpowiednimi kolorami; tablice na dachach z barwą i numerem linii, oświetlone wieczorem, dające możność zdaleka rozróżnić zarówno w dzień, jak i w nocy nr. i kolor. Wagony, powracające wieczorem do remizy, otrzymają w czołowych ścianach czerwone świetlne sygnały.

Przybycie. Spodziewany jest tu wkrótce przyjazd kuratora warszawskiego okręgu naukowego, r. t. Szwarc.

Rewizja. Wczoraj bawił w naszym mieście prokurator warszawskiej izby sądowej, r. t. Wasiljew, który dokonał rewizji w kancelaryach tutejszych sędziów śledezych.

Odczyty. Popularyzator idei zakładania instytucji dla rozwoju młodzieży pod względem fizycznym, p. Radecki, wygłosi odczyt w nadchodzący poniedziałek i dni następnych w sali giełdy, p. t. „O przyczynach karłowacenia młodzieży, i czego brak naszym dzieciom.”

Cyrk. Budynek dla cyrku p. Devigné jest na ukończeniu, tak że wkrótce cyrk zjedzie do Łodzi.

Niespodziewany gość! Tym niespodziewanym gościem, był mróz 2 stopniowy, który zastał wszystkich ogrodników nie przygotowanych do tak gwałtownego mrozu o tak wczesnej porze jak 23 września; jest to rzecz nie bywała a przynajmniej rzadko się trafiająca. Zwykle u nas jesień poprzedzają szrony białe i lekkie przymrozki poczynające się od obniżenia temperatury do 0. To też wypadek ten stał się prawdziwym ciosem dla ogrodników łódzkich i podmiejskich. Zmarły doszczętnie prawie wszystkie plody czysto jesienne jakimi są: pomidory, kalafiory, ogórki, fasole szparagowe, salaty jesienne itp. Warzywa te były dla wielu warzywników niezbędnym dopełnieniem dochodów całorocznej pracy, które ich dotkliwie zawiodły. O stratach, jakie poczynił mróz w kwiatach, pisaliśmy już.

Romantyczność. Dwaj młodzi ludzie, pracujący w fabryce: Antoni Kochanowski, 19 lat mający, i Józef Mańczak, również 19-letni, obrali sobie jeden ideał. Okoliczność ta wywołała głuchą nienawiść pomiędzy rywalami, która ostatecznie zakończyła się bójką na noże. Obydwu bohaterów odprowadzono do cyrku, gdzie też zawezwano Pogotowie, lekarz którego opatrzył rany, pozostawiając ich na miejscu.

Kradzieże. W dniu wczorajszym, o godz. 8 rano, do mieszkania Juliusza Rajta, przy ulicy Dobrej nr. 10, wtargnęli niewiadomi złoczyńcy za pomocą podrobionego klucza do drzwi frontowych i skradli gotówką dwadzieścia kilka rubli.

— Tegoż dnia, o godz. 5 po południu mieszkańcowi Edmundowi Sajkowskiemu przy ulicy Wysokiej nr. 36, skradziono rozmaitej garderoby na kilkadziesiąt rubli. Złoczyńców dotychczas nie ujęto.

Zagadkowe zniknięcie. Józef Filipczak, mieszkaniec wsi Górki Małe, gminy Górki, we wtorek odstawił do Łodzi kamienie, poczem miał wrócić z wozem i końmi na wieś, przypadek jednak bez wieści. Nadmienić należy, że Filipczak jest niemową.

Napad. Przy zbiegu ulic: Aleksandryjskiej i Franciszkańskiej na przechodzącego Henryka Lajde, lat 40, mularza, napadnięto i tasakiem zadano cios w głowę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Wypadek. Na ulicy św. Benedykta nr. 8, Stanisław Zieliński, lat 32, mieszkaniec Piotrkowa, wskutek pęknięcia butelki, zranił boleśnie lewą rękę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Ugólne osłabienia. Na ulicy Widzewskiej nr. 57, Wulf Bilgoraj, furman, lat 45, został znaleziony na bruku w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, pozostawił go na miejscu. — Na ulicy Średniej nr. 55, znaleziono kobietę, leżącą bez przytomności. Była nią Elżbieta Krakowiak. — Na ulicy Piotrkowskiej nr. 265, Aleksander Radwanski, lat 53, mieszkaniec Ozorkowa, leżał w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, oddany został pod opiekę policji.

Bójka. Na ulicy Wólczańskiej nr. 106, Walenty Robak, lat 32, uderzony przez współlokatora kijem, odniósł ranę w czoło i nos. Rany opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Z okna. Na ulicy Rzgowskiej nr. 8, Chaja Rosenthal, lat 2, córka handlarza, wypadła na bruk z okna 1 piętra, tak jednakże szczęśliwie, że prócz lekkiego zranienia głowy, większego szwanku nie odniosła. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając ją pod opieką matki.

Ekonomiczna.

„Ziarno“. W ostatnich czasach obroty w sklepie stowarzyszenia spożywczego „Ziarno“ znacznie się zwiększyły.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że główny skarbnik „Ziarna“ załatwia bieżące czynności we wtorki i piątki od 2—5 po poł., w niedzielę od 9 i pół do 10 i pół rano.

Kolej kaliska. Prasa niemiecka zwraca uwagę, że główne znaczenie nowej kolei leży w połączeniu bezpośrednim Niemiec z poważnie rozrastającym się miastem przemysłowym Łodzią. Łódź obecnie po Petersburgu, Moskwie, Warszawie i Odesie zajmuje piąte miejsce w rządzie miast państwa rosyjskiego, a o rozwoju tego miasta świadczy fakt, iż posiada ono obecnie przeszło 400,000 mieszkańców wobec 314,780 w roku 1897. Nadto 35% ludności w Łodzi stanowią Niemcy, którzy pomimo obecnej złej komunikacji z ojczyzną, utrzymują bardzo żywe stosunki ze swym krajem macierzystym.

Dotychczas, ażeby się dostać do Łodzi, trzeba było objeżdżać kawał drogi via Skierniewice. Po otworzeniu kolei warszawsko-kaliskiej i doprowadzeniu do połączenia kolejowego przez granicę Kalisz-Ostrowo, osiąga Łódź skrócenie drogi do Berlina, a zatem do Hamburga, Bremy, Magdeburga i t. d., wynoszące 146 kilometrów, a do Lipska, Halli, Frankfurtu nad Menem, Kolonii i t. d. przez Głogów, Kodbud, Lipsk odległość skróci się o 186 kilometrów. Dla Dreżna skrócenie drogi przedstawia 172 klm., dla Wrocławia 162 klm., a dla Poznania 145 klm. w porównaniu z dotychczasowym połączeniem kolejowym.

W zakończeniu pisma niemieckie zwracają uwagę, iż wobec tak znacznych różnic dla Łodzi sprawa ta powinna być pomyślnie załatwiona.

Z sąsiedztwa.

Gwizdawkę kolei kaliskiej. W tych dniach w majątku Opatówek zdarzył się wypadek, iż zaprzężony koń do wózka, w którym przybył na pole rzadca majątku Opatówek, usłyszawszy gwizdanie lokomotywy kolei kaliskiej, poniósł bryczkę i uderzył w drzewo, zabił się na miejscu. Podobne wypadki w okolicach, położonych przy kolei kaliskiej, zdarzają się prawie codziennie.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Charków, 26 września. W sprawach o wiosenne nieporządki w guberniach: charkowskiej i poltawskiej, rozpatrywanych w charkowskiej izbie sądowej, oskarża prokurator i jego towarzysze: Łuzgin i Juginewski. Bronią adwokaci charkowscy, Murawiew i Teslenko z Moskwy, Mironow z Petersburga.

Tientsin, 26 września. Rosya oddaje dziś Chinom urządzenie kolej Szanghaj-Chuan-Niu-czwańska.

Kolonia, 26 września. „Koelnische Zeitung“ donosi, że instalacja konsula rosyjskiego w Mitrowicy, mimo, że Porta udzieliła mu „exequatur“, natrafia na ogromne trudności. Albańczycy ze wszystkich wilajetów złączyli się, aby do instalacji nie dopuścić. Linie kolejowe w całej okolicy zniszczone.

Konstantynopol, 26 września. Porta żąda, aby patriarchy ormiański zaprzeczył w gazetach wiadomości, że wiele kościołów ormiańskich po zaburzeniach w r. 1876 zamieniono na meczety. Patriarcha odmówił. Swawola szajek wzrasta. Mówią, że niedawno w wilajecie monasterskim powołano 15 batalionów redyfu, celem stłumienia nieporządków. Turcy donoszą o utarczkach liczebnej szajki bułgarskiej z wojskiem tureckim; obie strony poniosły straty.

Marsylia, 26 września. Kilku wodzów boerskich, w tej liczbie syn sekretarza stanu Reitzza, wyjechało na Madagaskar, celem przeprowadzenia układów w sprawie ustępstw na rzecz emigracji boerów.

Berlin, 26 września. Monachijska „Allgemeine Zeitung“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła w Berlinie, że budżet rzeszy niemieckiej na rok przyszły wykazuje niedobór w kwocie 150 milionów marek, na który niema pokrycia. Budżet roku bieżącego zamknięty zostanie również znacznym niedoborem.

Stambuł, 26 września. Turcy wysłała posiłki do Macedonii i powołała pod broń redyfu. Albańczycy grożą, że zamienią całą Mitrowicę w garść popiołów, jeśli aresztowani begowie trzymani będą dłużej w więzieniu.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Sofia, 27 września. Przybyłego tutaj W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza powitano salwą 101 wystrzałów armatnich.

Baku, 27 września. Wczoraj o 3-ej po południu szach perski odjechał do Persyi drogą lądową.

Katania, 27 września. Całą dobę szalała tutaj straszliwa burza. Trąba morska poczyniła straszne spustoszenia w mieście; wiele domów w gruzach, zniszczony zupełnie słynny ogród Belliniego. Tor kolejowy z Katanii do Messyny w wielu miejscach uszkodzony.

Katania, 27 września. Pod gruzami walących się domów w czasie burzy 400 osób znalazło śmierć. Parowiec niemiecki „Catarra“ rozbił się o skały i zatonął z całą załogą. Z wulkanu Etna wydobywa się dym i popiół.

Wiedeń, 27 września. Sprawa albańska zaostrza się. Arnauci zbroją się gwałtownie, ruch albański ogarnia coraz liczniejsze okręgi.

Waszyngton, 27 września. Rząd amerykański założył protest przeciwko wylądowaniu wojska z pancernika „Cincinatti“, nazywając postępowanie takie bezprawiem.

Wiedeń, 27 września. Za podjętą Rotszylda wszystkie większe banki europejskie postanowiły bojkotować skarb rumuński.

Wiedeń, 27 września. Odbyło się posiedzenie organizacyjne austro-rosyjskiego Towarzystwa transportowego. Obecni byli eksporterzy i przemysłowcy austriacy, oraz wielu kupców z Rosyi. Celem Towarzystwa jest ułatwienie wwozu z Austrii do Rosyi. Towarzystwo ma rozwinąć nadzwyczaj szeroką działalność i założyć agentury we wszystkich ważniejszych punktach handlowych Rosyi.

Numer dzisiejszy zawiera 10 stronic.

Siostry Miłosierdzia.

—o—

Z okazji zatargu republiki z kongregacjami zakonnymi we Francji, paryski „Journal“ zamieścił artykuł o Siostrach Miłosierdzia, który wydaje się nam godnym streszczenia.

„Siostra miłosierdzia“ — to najwspanialsza zdobycz cywilizacji, a Francja słusznie dumna jest z tego wynalazku. Słodką postać w białym kornecie spotkać można dziś we wszystkich większych zbiorowiskach ludzkich w Europie, Ameryce i na dalekim wschodzie, w dzielnicach najuboższych, gdzie nędza z występkiem zwykła chodzić w parze, a gdzie tylko się ukaże, bywa bardzo czynną i bardzo pożądaną. To też wszyscy schylają czoła przed działalnością jej owocną, a tak całkowicie bezinteresowną.

Dwadzieścia tysięcy kobiet francuskich oddaje się temu zawodowi, lecz nietylko we Francji. Rozrzucone są niemal po całym świecie. Jest to więc miłosierdzie chrześcijańskie, a zarazem wspaniałomyślna hojność Francji, która zdobyczami swojego wielkiego ducha dzieli się z ubogimi duchem współbraćmi w Persyi, Indyach, Chinach, gdzie zachowawcy starej wiary i starej cywilizacji zazdrośnie bronią przystępu nowym prądom chrześcijańskim. Nierzadko jednak spotkać tam można francuską szarytkę przy tapeczaniu fakira lub nieszczęsnego paryasa z tym samym uśmiechem i zaparciem się, oddającą mu najprostsze usługi, co braciom swoim we Francji.

Spytajmy żołnierza, czyje poświęcenie na wojnie przechodzi nieraz siły ludzkie. Odpowie niewątpliwie: poświęcenie sióstr miłosierdzia. A żołnierz ten, to bynajmniej nie chrześcijanin. To jakiś Abd-el-kader z Damaszku, lub wielki wezyr z Konstantynopola, który po wojnie w imieniu sultana składał podziękowania przelożonej Sióstr św. Wincentego za niesłychane, nadludzkie poświęcenie przy pielęgnowaniu rannych.

Niebezpiecznie byłoby, gdyby ten zastęp pracownic na niwie Pańskiej nazwano kiedyś ofiarami Francji. A jednak nowa ustawa dotknęła je także.

W Paryżu i na prowincyi zamknięto wiele szkół, utrzymywanych przez siostry miłosierdzia.

Wielka rewolucya okazywała im więcej względów. Kiedy bowiem w jednym z kościołów rozbijano wszystkie posągi świętych, jeden tylko św. Wincentego a Paulo ocalał. Przeniesiono go z kościoła do muzeum i pomieszczono w galerii posągów ludzi użytecznych, ze zmienionym podpisem: świętego nazwano filantropem francuskim.

Pod nazwą filantropa uszanowano w nim założyciela zgromadzenia sióstr miłosierdzia. W roku 1848 również tłum zatrzymał się przed siostrą Rozalią, którą Proudhon traktował z wszelkim możliwym szacunkiem.

Aby zrozumieć tę cześć i to uwielbienie, trzeba poznać głęboką mądrość, a zarazem prostotę ustawy sióstr.

Siostry miłosierdzia bezwzględnie podlegają prawom i zwyczajom państwa, w którym się w danej chwili znajdują. Klasztorem ich ma być szpital, domem modlitwy—kościół sąsiedni, a jedyną klauzulą—uległość i posłuszeństwo. Nie powinny mieć żadnych osobistych pragnień, ani najskromniejszych projektów na przyszłość. Bez przysięgi zachowują czystość dziewiczą i ubóstwo. Pokuty i umartwienia są im surowo wzbronione, gdyż zdrowie i wszystkie siły obowiązane są poświęcić cierpiącym i biednym.

Wstają o godzinie czwartej rano, doglądają chorych, oddają im najniższe usługi i cierpliwie znoszą niewdzięczność. Uprzejme i przystępne dla wszystkich, nie powinny osobistej przyjaźni szukać, nawet wśród współowarzystek.

Powyższa ustawa była wprowadzona w życie na długo przed jej zredagowaniem i urzędowym zatwierdzeniem. Pod przewodnictwem św. Wincentego Siostry praktykowały miłosierdzie w Paryżu, Sedanie, Nantes i Angeres, były matkami dla dzieci, córkami dla starców, nauczycielkami dla młodzieży, a bitwy i epidemie dawały im wielokrotnie szerokie pole do poświęceń.

Dopiero w roku 1655 kardynał de Retz zorganizował je w regularne bractwo, a w dwa lata później Ludwik XIII dał swoją monarszą sankcyę.

W roku 1668 na skutek prośby Anny Austriackiej zyskały zatwierdzenie i błogosławieństwo Stolicy Apostolskiej. Raz tylko znalazły się w kolizyi z otoczeniem, nie chcąc złożyć przysięgi rewolucjonistycznej. Wówczas trybunał w Angres „dla przykładu“ (!) skazał na śmierć przez rozstrzelanie siostry Maryannę Vailant i Odillę Bougard.

Po rewolucyi Napoleon otoczył Siostry miłosierdzia opieką i protekcya.

Popularność Sióstr miłosierdzia wzrasta ciągle, wraz z chwałą założyciela ich zgromadzenia św. Wincentego, siewcy miłosierdzia wśród ludów.

—:—:—

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Bardzo naiwnie tłómaczył się jakiś elegancko ubrany młodzieniec, który skradł w trafficie książkę, zawierającą stempli na 400 koron. Twierdził on, że w chwili, kiedy kupiec nalewał mu wodę sodową, zauważył w szufladzie książkę, a że bardzo lubi czytać więc ją zabrał, że tam w niej okazały się stemple, to tego nie mógł przecie przewidzieć.

Droga do Morskiego Oka została ukończona, tak, że w ubiegłą środę poraz pierwszy można było dojechać do samego jeziora. Ukończone więc zostało pomyślnie dzieło prowadzone w ciągu 11 lat, całą tą budową kraj może się prawdziwie poszczycić.

— „Kraków dawny i dzisiejszy“, Walerego Eliasza-Radzikowskiego. Kraków 1902. Pod tym tytułem pojawiła się książka, która zasługuje pod każdym względem na uwagę. Jestto owoc długoletniej pracy artysty, będącego razem i historycznie wykształconym człowiekiem a nadto prawdziwym znawcą i miłośnikiem pamiątek.

Na bardzo urozmaiconą treść składają się: Przewodnik dla artystów, popularna monografia miasta i jego zabytków i zbiór wszelkiego rodzaju informacji praktycznych.

Jak już z tytułu wynika, zajmuje się autor dawnym i nowym Krakowem. Większa część dziełka poświęcona jest opisom kościołów, pamiątek przeszłości i zbiorom dzieł sztuki.

Dodana na końcu literatura, wskazówki dla przyjeźdźnych, poradnik dla zwiedzających miasto, spis instytucyj, podnoszą wartość ładnie wydanej książki, liczącej 650 stron małego zgrabnego formatu.

Druk jest poprawny, choć może za drobny. Wogóle szukając słabych stron, niewiele można ich wynaleźć. Większa zwieźłość byłaby może przyczyniła się do zmniejszenia grubości książki, a przejrzystość zyskałaby na cokolwiek ściślejszej systematyczności układu. — Zresztą wszystko niemal zasługuje na pochwałę. Wobec wzmagającej się potrzeby takich monografij, przeznaczonych dla szerszego użytku, książka p. Eliasza Radzikowskiego należy do bardzo pożytecznych i polecenia godnych wydawnictw.

Obok tego poświęcił baczną uwagę zwyczajom i tradycjom, stosunkom społecznym, urządzeniom i instytucjom miejskim i dobroczynnym; dalej praktycznym stronom życia, miejscem rozrywki, środkom lokomocyi; nie zapomni o wybieżkach w okolice obfitujące w bogactwa przyrody i zabytki historyczne. Dobry plan miasta i jego dawne widoki, widoki głównych gmachów, fotograficzne lub rysunkowe, plany szczegółowe zamku na Wawelu, ważniejszych kościołów, reprodukcje pojedynczych dzieł sztuki lub pamiątkowych przedmiotów, składają się na część ilustracyjną obfitą, lecz w mierze trzymaną.

Z Poznania.

«Lech» gnieźnieński donosi: „O ciekawem zajściu opowiadają sobie w naszym mieście. Jakiś młodzieniec niemiecki wydzierżawił sobie u pewnego polaka umeblowany pokój, w którym znajdował się na ścianie obraz króla Jana Sobieskiego. Już na samym wstępie wywarł obraz ten silne wrażenie na owym młodzieńcu, który jednakże najwidoczniej usiłował to ukryć. Dopiero po kilku dniach, w nocy, słyszy gospodarz mieszkania, że ktoś do jego drzwi gwałtownie kolacze. Otwiera i... widzi przed sobą swego no-

wego lokatora, drżącego na całym ciele i prosiącego, żeby zechciał ów obraz króla Jana Sobieskiego usunąć z pokoju, gdyż spać mu nie pozwala. Chęć nie chcąc, zastosował się gospodarz do życzenia lokatora i usunął «złowrogi» obraz, a dopiero odtań bohaterski młodzieniec mógł spokojnie zasypiać.

Prawdopodobnie «wdzięczny umysł» germański trwoży się na widok króla polskiego, który nietylko Wiedeń, ale cały naród niemiecki od zagłady uratował.”

Rozmaitości.

GENIALNY SZACHISTA.

Harry Nelson Pillsbury, genialny szachista amerykański, dał niedawno w wiedeńskim klubie szachowym dowód wprost kolosalnego mistrzostwa i pamięci. Grał jednocześnie na pamięć szesnaście partyj, z których wygrał dwanaście, cztery zaś pozostały nierozegrane, czyli remis. Twarz genialnego szachisty pozostawała przez cały czas gry nieruchomą i napozór obojętną, przeciwnicy zaś jego, wśród których znajdowali się również dość silni gracze, pracowali z ogromnym wyężeniem, co znać było wyraźnie na ich twarzach, objawiających wielkie skupienie. Pillsbury nie wypuszczał z ust cygara, posunięcia przeciwników dyktował mu jeden z członków wiedeńskiego klubu. Obok amerykańskiego mistrza siedziała jego małżonka, troskliwie wpatrzona w bladą twarz męża, którego zdrowie i stan nerwowy z powodu tak wycieńczających rekordów zaczyna wreszcie szwankować. Pillsbury ma dopiero lat 28, początkowo miał zamiar poświęcić się karierze naukowej jako przyrodnik, później dopiero okoliczności sprawiły, iż został szachistą. Podobno młody Amerykanin, syt tryumfów szachowych, po podróży po Europie ma wrócić do swoich pierwotnych zajęć.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Dar dla boerów.

Odezwa generalów boerskich nie przebrzmiała bez echa. Amerykanin Henryk Phipps, członek instytutu Carnegie złożył w ręce generała Bothy 100,000 dolarów na rzecz boerów z życzeniem, że teraz nie już nie zajdzie takiego, co miałyby znaczenie nieprzyjazne dla Anglii. Botha przyjmując dar, zapewnił, że pieniądze te będą wyłącznie użyte na cele dobroczynne, nigdy zaś przeciw Anglii.

„Zawarliśmy pokój — wyraził się Botha — w pełnym znaczeniu tego słowa. Dziś idzie nam jedynie o złagodzenie nędzy współbraci”.

Lord Chamberlain zezwolił na utworzenie komitetu zarządzającego tym darem. Do komitetu tego ma być wybranym: Botha i Delarey, tudzież ze strony Anglii jeszcze jeden członek. Lord Chamberlain oświadczył, że wolałby wprowadzić, aby suma ofiarowana przez Phipps'a obróconą została na wsparcie wdów i sierot po poległych w wojnie zarówno angielskich, jak i boerskich, nie będzie przecież stawał trudności co do obrócenia całego funduszu wyłącznie dla boerów.

Dar Phipps'a wpłynął na znaczne złagodzenie opinii publicznej w Anglii, rozdrażnionej w wysokim stopniu wskutek nowego manifestu wodzów boerskich, wykazującego okrucieństwa popełnione przez Anglików.

Różne wieści.

— „Neue Freie Presse“ zapowiada walkę celną rosyjsko-niemiecką. Rząd rosyjski, wedle informacji tej gazety, zamierza wypowiedzieć traktat handlowy, zawarty między Rosją a Niemcami w r. 1894 i obowiązujący do końca roku 1903.

— Komitet wykonawczy młodoczechów jednomyślnie uchwalił deklaracyę wniesioną przez Pacaka, a orzekającą obstrukcyę w parlamencie, jeżeli język czeski nie będzie zaprowadzony w wewnętrznym urządzeniu władz państwowych w Czechach.

— W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w antracytowych kopalniach węgla wybuchła zmowa robotników górniczych, która coraz to groźniejsze przybiera rozmiary. Część miasta Wilkesbar jest w rękach strejkujących. Gubernator Pensylwanii uruchomił milicyę.

—:—:—

Dyskusja o traktatach handlowych.

—o—

W Ostendzie zakończył właśnie swe obrady czwarty z rzędu międzynarodowy kongres przemysłowo-handlowy, w którym wziął udział liczny zastęp mężów stanu, uczonych ekonomistów, praktycznych finansistów i wogóle osób, interesujących się sprawami ekonomicznymi.

Obradowano na tym kongresie nad wielu najważniejszymi zagadnieniami ekonomicznymi, zajmującymi obecnie państwa i rządy. — Przedewszystkiem zastanawiano się nad sprawą traktatów handlowych, a mianowicie nad tem, co jest korzystniejsze dla państw i narodów: czy stan oparty na traktatach handlowych, zawartych z obcymi państwami, czy zupełna swoboda handlowa, czy też jak najdalej idąca protekcja celna dla własnej produkcji, bez oglądania się na zagranicę.

Ogromna większość uczestników kongresu oświadczyła się za traktatami handlowymi, a szczególnie gorąco bronili ich byli minister francuski, a obecnie redaktor paryskiego dziennika „Siecle“, Guillot, przyczem jednak bardzo słusznie wykazywał, że tylko wtedy traktaty handlowe przyniesić mogą prawdziwą korzyść, jeżeli zawarte są na długi okres czasu; krótko-terminowe bowiem traktaty, wymagające częstego odnawiania, wytwarzają tylko w przemyśle i handlu stan tymczasowości, który częstokroć gorszy jest od zupełnego braku traktatów. Zdaniem Guillaota wprost epokowe znaczenie ma konwencja brukselska, zawarta w sprawie cukrowej, i ona powinna do pewnego stopnia służyć za pierwowzór traktatów handlowych, gdyż nietylko reguluje obrót handlowy w całej grupie państw, ale ukróca także szkodliwą działalność kartelów.

Za częściową swobodą handlową oświadczył się duńczyk, Koedt Peschke, a mianowicie za wolną wymianą płodów rolnictwa i przemysłu rolniczego. Leży ona bowiem w interesie jego ojczyzny, gdyż Dania tak wysoko podniosła u siebie rolnictwo, iż obecnej konkurencji u siebie się nie obawia, a eksport jej ma tem większe szanse, im większa jest swoboda handlowa.

Dzięki temu, że angielskie rynki handlowe stoją otworem dla produktów gospodarstwa rolnego, mogła Dania w ciągu ostatnich lat zwiększyć swój eksport o 60 proc.

Podobne stanowisko zajął włoski książę Casano. Zdaniem jego musiały Włochy do tej pory bronić ślami rozmaitemi gałęziami nowopowstającego przemysłu włoskiego, obecnie jednak stosunki się zmieniły, w północnych prowincjach włoskich powstał silny przemysł, który już może obejść się bez opieki celnej i nie potrzebuje szukać rynków zbytu po za granicami włoskiego kraju, dlatego też muszą Włochy w niejednym punkcie skłaniać się dziś do teorii wolnego handlu.

Belgijczyk van Oye natomiast dowodził, że Belgia musi dążyć do traktatów handlowych, opartych na wzajemności. Znajduje się ona bowiem w zupełnie odmiennych warunkach, niż otaczające ją państwa. Produkcja tych państw ma we własnym kraju najważniejszy rynek zbytu i troszczyć się musi tylko o ulokowanie zagranicą tego, co jej pozostanie po zaspokojeniu potrzeb wewnętrznej konsumpcji, natomiast przemysł belgijski stoi głównie eksportem, to też słuszną jest rzeczą, ażeby rząd belgijski przy zawieraniu traktatów handlowych kierował się zasadą ścisłej wzajemności, t. j. ułatwiał wstęp do Belgii tylko produktom takich państw, które nawzajem ułatwią w obrębie swoich granic zbytu produktów przemysłu belgijskiego.

Niemcy nie miały na tym kongresie swego przedstawiciela, niemniej jednak poddawano na nim najnowszy kurs niemieckiej polityki handlowej bardzo ostrej krytyce, a profesor ekonomii politycznej w Kopenhadze dr. Frederiksen powiedział otwarcie, że egoistyczna w najwyższym stopniu polityka handlowa Niemców przedstawia ich nietylko jako wrogów wszystkich swoich sąsiadów, ale wogóle jako wrogów rozwoju kultury na całym świecie.

Na uwagę zasługuje stanowisko, jakie zajął delegat rosyjski Timirazjew. Oświadczył się on również za traktatami handlowymi, gdyż, zdaniem jego, zbyt nacjonalizm w dziedzinie ekonomicznej jest szkodliwy. Wszelako traktaty handlowe powinny opierać się na zasadzie największych przywilejów, to znaczy, że żadne z państw, znajdujących się w stosunku traktato-

wym, nie może być traktowane gorzej od drugiego.

Tylko na tej zasadzie powinien się rozwijać handel międzynarodowy, zaś system cel kompensacyjnych, opierający się na specjalnych umowach tego rodzaju, iż jedno państwo np. przyzna drugiemu jakieś wyjątkowe przywileje dla zboża lub bydła, przywileje, jakich inne państwa nie posiadają — taki system nazwał p. Timirazjew bardzo niebezpiecznym dla pokoju ekonomicznego.

Ta uwaga delegata rosyjskiego była jak najwyraźniej wymierzona przeciw obecnemu kierunkowi niemieckiej polityki handlowej. Cały bowiem projekt nowej taryfy celnej niemieckiej skonstruowany jest na tej zasadzie, aby otwierał pole do szerokich targów z niektórymi państwami i do przyznania im wyjątkowych korzyści kosztem innych państw.

Rezolucji nie powzięto oczywiście na tym kongresie w Ostendzie żadnych, gdyż cała ta dyskusja miała tylko charakter poufnej wymiany zdań, a nie miała bynajmniej cechy oficjalnej.

Niemniej jednak jest ona uwagi godną, jako objaw prądów, panujących w Europie w danej chwili, niejako w przededniu odnawiania traktatów handlowych.

Nowa jaskinia gry.

—(?)—

Obrała ona sobie swoje siedlisko tuż u samych prawie bram Paryża w oddalonej od niego o 12 minut jazdy koleją miejscowości Engghien, posiadającej liczne źródła siarczane i odwiedzanej chętnie przez ludność izraelską, której frekwencja dochodzi tu w najgorętszej porze sezonowej do trzech, niekiedy nawet do czterech tysięcy głów.

W ostatnich czasach, prawdopodobnie skutkiem tak wielkiego napływu izraelitów, zaczęła publiczność chrześcijańska, zwłaszcza wytworniejsza jej część, Engghien omijać. Należało temu jakoś zapobiedz i ściągnąć ją napowrót do tego uzdrowiska. Ale jak? Nic łatwiejszego. Złożyć w Engghien dom gry, na wzór istniejącego w Monte-Carlo, a skutek będzie więcej, niż pewny.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Pozory. — W saloniku pani Ady. — Frazesy a czyny. — Towarzystwo opieki nad dziećmi. — Na garnuszek.

Są wypadki, o których, gdybyś sądził z pozorów, nader łatwo dojdiesz do wniosków i wywodów, wręcz przeciwnych istocie rzeczy.

O! — ta dama naprzykład, co idzie przez ulicę ubrana szykownie, w kapeluszu przystrojonym różnobarwnymi wstęgami, z pod którego wygląda twarzyczka zdumiewającej świeżości. Sądząc z pozorów, wyobrażasz sobie, że masz przed oczami nosobienie zdrowia, wykwinu i dobrego tonu. Ale nie daj Boże wichury, któraby te ochędzone szatki, przytrzymywane kokieterijnie zgrabną rączką w niepokalanej czystości rękawiczki, uniosła do góry. Zobacysz wówczas pod jedwabiami i koronkami tak brudne spodniczki i takiej czystości pończoszki, że odwracając oczy ze wstrętem, przeniesiesz je co rychlej na rumianą twarzyczkę.

Lecz wichurze towarzyszył deszcz i zmył karminy z ust koralowych, ramieńce z liźka i oślepiającą białosć alabastru z szyjki ląbedziej. Natomiast wydobył na jaw skórę żółtoczerniawą i sinawe usta, rzucające w gniewie na niedyskretny wicher słowa, których treści nie powstydziliby się nawet huzar węgierski, znany z dosadności swych wyrażań.

Pozory, zawołasz — jakże szpetnie tumanieć ludzi umiecie! Bywają i miasta, które jak owa elegantka z ulicy, stroją się powierzchownie w olejno malowane ściany kamienie, ulepszone bruki, skwery i chodniki na głównych ulicach, ale tam w zaułkach brud aż przeraża a zbiorowiska wszelakich nieczystości szerzą wonie, nie mające nic wspólnego z wonnościami, ale za to wielce uczynne dla szpitali i grabarzy, którym też pracy przysparzają bez miary.

Znów pozory.

Najsmutniej jednak, że bywają i społeczeństwa tak dalece hołdujące pozorom, iż gdyby je sądzić przyszło tylko powierzchownie, zasługiwa-

łyby jedynie na szczery poklask.

W mieście, które do nazwy miasteczka straciło już prawo, chociaż w rzeczy samej jest jeno miasteczną przeciętnego typu stokroć pomnożoną, w saloniku pani Ady, wykwinicie umeblowanym, zebrała się spora gromadka osób. Były tam i panie poważne i młode mężatki i panienki dojrzałe i dorastające podlotki, usadowione przez zręczną gospodynię tak, że przeplatali je w harmonijnym doborze posiwiali panowie, dojrżeli męże, kawalerowie do wzięcia i wyrostki.

Pani Ada była to niewiasta już nie pierwszej młodości. To też gdy nielitościwy czas ostrym zębem srodze nadwyrył jej urodę, tak że wszelkie sztuki toaletowej tajemnice, nie były już w stanie nadać jej pozorów młodości, karkołomny flirt, któremu się niegdyś oddawała z lubością, zamieniła na sport innego rodzaju, mianowicie: stała się wielce dobroczynną i zapaloną działaczką społeczną, surową na wszelkie objawy zepsucia, wcieleniem opinii publicznej miasteczka... nie, przepraszam, miasta, roszeźcego sobie prawo do pierwrzorzędnych, chociaż odrapany wygląd przeważnej liczby jego mieszkańców, napełniających zazwyczaj ulice i suchotniczy żywot jego instytucji, poświęconych pięknu i kulturze, nie upoważnia je do tego.

Rozmowa toczy się wartko a ożywione oblicza jej uczestników świadczą o żywotności poruszonego przedmiotu.

Treścią zaś tej rozmowy, która zajęła to grono, nie są bynajmniej plotki, przewracające na nice dobre imię bliźnich. Nie był też ani Przybyszewski ani jego plejada i jej satelici, lecz o dziwo nad dziwami, p. Zenon Pietkiewicz i Matka z „Tygodnia“ piotrkowskiego.

Słowa zaćnej „Matki“ i dzielnej obywatelki padły widać jak grom w srodowisko inteligencji naszej i pobudziły jej umysły w kierunku pracy nad uzdrowieniem młodzieży, nad podniesieniem poziomu jej moralności, nad zabezpieczeniem od zgnilizny i zepsucia przyszłych pokoleń, które dopiero podraść poczęły.

A padają tam słowa szczeroci i pokory pełne. Wiedzione dobrym przykładem zaćnej

matki z „Tygodnia“ piotrkowskiego, panie prześcigają się jedna przed drugą w oskarżaniu samych siebie, jako matek, nie spełniających należycie swych obowiązków macieżyńskich, jako sióstr, dających zły przykład młodszemu rodzeństwu, ba, nawet znalazł się i ojciec, który wprawdzie bez swady oratorskiej, ale z budującą szczerością jął bić się w piersi i obwiniać ojców o zaniedbywanie rodzinnego ogniska, młodzież o nietrafny wybór przyszłych jego kapłanek, wreszcie zjechał na kobiety, oskarżając je wyłącznie tylko o wszystko złe.

Młodzież słuchała, poziewając ukradkiem, i dopiero końcowa tyrada szczerego ojca przeciw niewiastom, wypowiedziana z patosem, wciągnęła i ją w wir rozmowy. Posypały się zdania, z których jedne zwały całą wina na kobiety, inne znów na mężczyzn, wszyscy jednak dochodzili do wniosku, że tak dłużej być nie może i reforma w tym kierunku jest nietylko nieodzowną, ale wprost kwestyą palącą.

Chwała Bogu! — pomyślałem sobie — jeszcze nie stracone. Społeczeństwo, które umie poznać swoje wady, a co więcej, które tak szczerze, jak tego miałem dowód oczywisty, nietylko w drukowanym słowie, lecz wszędzie, gdzie się po temu sposobność nadarzy, nie waha się otwarcie przyznać do win popełnionych, jest na jaknajpiękniejszej drodze ku moralnemu odrodzeniu.

Dużo, co prawda, było pustej słomy w tym omłocie sprawy rzeczywiście palącej, ale rezultat dobry, skoro wszyscy przyszli do przekonania, że aby złe wyrwać z korzeniem, trzeba reformę obyczajów zacząć od samych siebie.

Gwar rozmowy ustał, ucieszony sakramentalnym odezwanieniem się gospodyni: Proszę państwa na skromną herbatkę! A skromną była! Stoły aż się gięły od obfitości butelek, flakonów i różnorodnych sezonowych zakąsek, po których nastąpiły dawa ciepłe, jak na weselu, suto zakrapiane piwem i winem, a przecież było to tylko zwyczajne towarzyskie zebranie.

Wśród zamętu, jaki powstał przy przechodzeniu do sali jadalnej, usłyszałem wyraźnie je-

Mysł tę—jak się wkrótce okazało—iście genialną, rzuciło kilku giełdziarzy paryskich, przyjęto ją zaś w kołach interesowanych z takim zapalem i ontuzjazmem, że w mig prawie zebrano kapitał zakładowy w kwocie dwóch milionów franków i przystąpiono odrazu do urządzenia odpowiedniego lokalu, pozostawiając troskę o uzyskanie koncesyi kilku „wpływowym osobistościom“, również w całym tem przedsięwzięciu interesowanym.

Niebawem wszystko było gotowe i Monte-Carlo „en miniature“ zaczęło funkcjonować, czyli przyprowadzić dziennie setki ludzi za pomocą „Les petits chevaux“ o utratę często krwawo zapracowanego grosza.

Przypatrzmy się jednak, jak ta nowa jaskinia gry wygląda.

Wszystko w niej tak jest urządzone, ażeby nieszczęśliwcom, szukającym rozrywki przy zielonym stoliku, jaknajbardziej pobyt tutaj umilić i uprzyjemnić. Dość powiedzieć, że sala gry przytyka zaraz do sali teatralnej, w której grają co wieczór najlepsze paryskie sztuki sezonowe, z najlepszymi aktorami w obsadzie ról. Za ledwie jedną ścianą oddziela obie te sale od siebie. Nie jest to jednak sam tylko czysty przypadek. O nie. Jest w tem główny bardzo sprytnie obmyślony powód.

Chodzi mianowicie o to, ażeby w czasie przerw pomiędzy poszczególnymi aktami tak zw. „antraktów“, uprzyjemnić czas rozmaitym, żądnym wrażeń przy zielonym stoliku „monsieurom“. Gdy więc „madame“ siedzi sobie w teatrze i lornetuje znajdujące się w nim osoby, „monsieur“ opuszcza ją na chwilę, ażeby zapalić papierosa i przejść się trochę po „świeżem powietrzu“. „Madame“ niema oczywiście nic przeciwko temu — bo i na cóżby jej się to nawet zdało — i „monsieur“ idzie zaczerpnąć „świeżego powietrza“ prosto do sąsiedniej sali gry. Przepędza tam sobie cały czas antraktowy przy stoliku z „konikami“ i wraca potem do swojej polowicy lżejszy naturalnie o kilka ludiorów.

Historja ta powtarza się po każdym akcie, a gdy przedstawienie się skończy, małżonkowie wracają w najlepszym humorze do domu. I nie dziw, bo przecie dobrze się bawili, ona w tea-

dną z matek, która najgoręcej zachwycała się wystąpieniem matki z „Tygodnia“ i najenergiczniej domagała się, by budzono wśród młodzieży podniosłe ideały, jakie dawała nauki córce.

— Moja Halo, wybijej sobie z głowy tego golea, to do niczego nie doprowadzi. Uważałam dobrze. Od początku wieczoru pan Karol nie spuszczał z ciebie oka. To przecie człowiek z pozycją, dobrze płatny. Byłabyś z nim szczęśliwa.

Proszę cię bardzo, postaraj się usiąść przy nim przy koiacy i bądź dla niego niezwykle uprzejma.

— Ja tam — moja droga — szeptala zdrowa i świeża szatynka do młodej sąsiadki o niezwykle sympatycznej i myślącej twarzy — ja urządziłam się praktyczniej z bębnami. Moja niemka musi się niemi opiekować od rana, dopóki spać nie pójda. Przyprowadza ich do mnie na dzień dobry i na dobranoc. Czasami sama zajdę do ich pokoju i sprawdzę, czy wszystko w porządku.

— I to ci wystarczy?

— Najzupełniej.

— Ho! ho! panie mecenasie — prawil tłusty i dobrze już szpakowaty pan do równego sobie siwosza, nalewając wódkę w kieliszek — wiemy, wiemy coś o tej Stefci. Miła szelmutka.

— Dałbyś sąsiedzie pokój, żona usłyszy.

— W ręce mecenas! Ale taka bestyjka słono kosztować musi?

Obaj panowie nie zwracali wcale uwagi, że też obok nich stoi dwóch wyrostków w mundurkach szkolnych, których taka rozmowa chyba nie zbuduje.

Przy stole, w miarę podniecenia trunkiem i atmosferą, która, zwłaszcza gdy już podano czarną kawę i wety, zaczęła przypominać knajpę w lepszym stylu, rozmowa stawała się coraz gwarniejszą. Flirt kwitł w najlepsze, a dramatyczne opowieści mnożyły się w rosnącym postępie. W chwilach zaś, gdy nibyto poważniejsza toczyła się rozmowa, nicowano sławy nasze, dopatrując się się plam na słońcu, lub też ludzi za sługi, wyszukując w ich czynach stron ciemnych, albo wprost pomawiając ich o obłudę.

A były tam panny i panienki, młodzież i wyrostki.

trze, on w sali gry. A że tam trochę pieniędzy przepadło—to i cóż? Fortuna kołem się toczy. Pójdą więc jutro znów do teatru, a może „Les petits chevaux“ będą łaskawsze.

Nie sami jednak tylko „monsieurowie“ odwiedzają ten przybytek hazardu. Daleko więcej ofiar pada tu ze sfer uboższych, albo przynajmniej średnich, z tych mianowicie, w których na zdobycie tego, co się tu w jednym niemal mgnięciu oka przegrywa, potrzeba długich lat wysiłków, bądź umysłowych, bądź fizycznych. Faktem jest bowiem, że przy zielonym stoliku jaskini gry w Eughien zasiadają przeważnie ludzie, rekrutujący się ze sfer urzędniczych, kupieckich, rzemieślniczych, nawet studenckich, przynajmniej tu «uri saera fame», ażeby ciężko zapracowany, nieraz nawet pożyczony grosz, złożyć na ołtarzu tego nienasyconego molocha hazardu, który stokroć więcej pożera, niż daje. Stąd też ofiar tu bez liku, szczęśliwców—bardzo mało.

Jedynym szczęśliwcom, w prawdziwym tego słowa znaczeniu, jest t. zw. «bank», pozostający w rękach finansistów, którzy dziennie bająnskie sumy zarabia, sam nie nie ryzykując. Zarobek jego obliczyć bardzo łatwo.

Gra odbywa się przy 14-tu stolikach, każda tura trwa dwie minuty, w ciągu więc godziny jest przy każdym stoliku 30 tur. Od każdej takiej tury, bank zyskuje 1 fr., jeżeli więc pomnożymy 30 przez 14 otrzymamy zysk w kwocie 120 fr., który za każdą godzinę przypada „bankowi“ w dziale. Jest to jednak zysk najniższy, tj. od najniższych stawek, gdy zatem te stawki są wyższe, zysk banku wzrasta często w trój- a nawet w czwórnasób. Przypuśćmy jednak, że stawki są zwyczajne, to gdy się zważy, że gra trwa od g. 2 po południu do białego rana, najmniej zaś 12 godzin, wynika z tego, że w ciągu jednego dnia zarabia «bank» na czysto okrągłych 5.240 fr.

I pomyśleć, że to wszystko dzieje się pod okiem i opieką władz, mimo, iż kilka skandalicznych wypadków, które się w ostatnich czasach w Enghein zdarzyły, powinny były ją aż nazbyt dowodnie przekonać, jakie to praktyki uprawia się w tych wykwintnych salonach,

I znów pozory.

Słowa, nie liczące z czynami. A jednak chcą być dobre, bo każde przecie odezwanie się prasy w przedmiocie moralnego odrodzenia społeczeństwa znajduje natychmiast żywy oddźwięk wśród czytelników.

Sprawa, poruszona przez p. Zenona Pietkiewicza, niezawodnie szybko weszłaby na dobre tory, myśli zaonej matki z «Tygodnia» niezawodnie niebawem znalazłaby swoje wcielenie, gdyby czyny sprostały słowom. Najdzielniejszym zaś ku temu środkiem byłyby zebrania towarzyskie, których treścią jednakże winny być nie sute przyjęcia i bezmyślne przelewianie z pustego w próżne, zwane towarzyską rozmową, jeno przy wymianie myśli i zdań stawianie właśnie przed oczyma swemi owych ideałów, o których brak młodzież pomawiamy, budzenie w jej sercu i w nas samych umiłowania rzeczy podniosłych, samokrytycyzm wreszcie, ale rzeczowy i szczerzy.

Aby jednak znaleźć wątek do ożywienia podobnych zebrań towarzyskich, które każdy przy dobrej woli w swoim kółku zorganizować może, należałoby wprowadzić wspólne czytanie głośno pisarzy, piastujących właśnie te podniosłe ideały, o które nam idzie.

Nacichodzą długie wieczory zimowe, pora najstosowniejsza do wprowadzenia w czyn podobnych zebrań towarzyskich, które uzupełnić winien teatr, przez wystawianie sztuk w żywym słowie i z właściwą sobie plastyką uzmysławiających ideały podniosłe.

Żądajmy tego od dyrekcji teatru stanowczo, lecz nie głośnie, jeno przez liczne uczęszczanie na widowiska podobne a ignorowanie przeciwnych. Niezawodnie dyrekcja teatru zastosuje się do naszych życzeń.

Niedość na tem. Niech wobec wszelkiego objawu złych czynów i niemoralnych prądów nastąpi zaraz czyn dobry, mający na celu jeśli już nie doszczętne wykorzenienie złego, co bardzo często jest niepodobniestwem, to przynajmniej złagodzenie jego skutków.

W nr. 217 „Rozwoju“ pisaliśmy o dzieciach oddawanych na garnuszek, które brała w opiekę niejaka Władysława Stemplewska po to, aby je głodem morzyć.

w których traci się nie tylko swoje ale i cudze mienie, zaprzepaszcza się nie tylko szczęście, ale i dobre imię całych rodzin. Lecz cóż? Rozmaite „wykwintne osobistości“ umieją chodzić około interesu — na cóż więc tracić jedno, a zrażać sobie drugie.

Jaskinia gry Eughien może więc być o swój los spokojna, a przy odpowiednim «poparciu» kto wie, czy nie zakasuje w niedługim już czasie Monte-Carlo, którego — jak na razie — jest jeszcze miniaturą, czyli że mniejsze pochłania ofiary. Kto wie jednak, czy to nie gorsze i nie niebezpieczniejsze?..

Dr. Kazimierz Brzozowski

akuszer

mieszka na ulicy Konstantynowskiej 17
vis—a—vis teatru Wielkiego. 1116-5-1

Stefania Szubert Biernacka

nauczycielka śpiewu metodą G. B. Lampertiego

przeprowadziła się do Warszawy i każdego tygodnia stale przyjeżdżać będzie do Łodzi, w środę, czwartek i piątek w celu udzielania lekcyj.

Adres: ul. Przejazd 48.

RESTAURACYA w Hotelu POLSKIM

w Czwartek i Niedzielę

FLAKI

pokoje gościnne z oddzielnym wejściem
1230-2-1 M. Wróblewski.

Czyn potworny!

A jednak powtarzać się on będzie dopóty, dopóki społeczeństwo nie zaopiekuje się temi nieszczęśliwymi istotami, które ani obronić się ani uskarżyć na swoją dolę nie są w stanie i trzeba dopiero wypadku, by ujawnił się cały ogrom ich niedoli.

Nie wszystkie przecie matki tych ofiar przewrotności ludzkiej są występne. Niejedna od ost sobie odejmując, płaci za opiekę nad swem niemowlęciem, które przy sobie trzymać nie może i ani przeczuwa, że ginie ono straszliwą śmiercią głodową.

Czyn ohydny wyszedł na jaw a ileż ich kryje się jeszcze w cieniu.

Kto będzie tyle śmiały, by temu zaprzeczył?

A jednak czy echo tego czynu obudziło w społeczeństwie chęć zapobieżenia złemu?

Nie!

Przeciżytano sensacyjną wiadomość. Pomówiono o niej z komentarzami lub bez. Sądy ukarzą winną. I na tem koniec!

O nie! Bo w sercach łodzianek tleją jeszcze iskiereki uczuć szlachetnych. Niejedna z nich, patrząc na swoje maleństwo, dziękuje Bogu, że nie potrzebuje oddawać je na garnuszek a zarazem wyteża myśl, jakby ustrzedz od śmierci głodowej te niemowlęta, których matki nie chcą lub nie mogą otoczyć czułą macierzyńską opieką.

Jak?

Przez ufundowanie żłobka lub podobnej mu instytucji, któraby miała pieczę nad pozbawionymi opieki niemowlętami.

Lecz na to potrzeba dużo pieniędzy. Więc zanim się zbiorą potrzebne fundusze, utworzyć panie towarzystwo opieki nad dziećmi, którego zadaniem byłoby rozciągać baczną i troskliwą opiekę nad niemowlętami, oddawanymi na garnuszek i wogóle nad dziećmi, pozbawionymi opieki rodzicielskiej.

Wyda ono wkrótce błogie owoce i wykaże dowodnie, że dobre wasze serduszką to nie pozory — jeno rzeczywistość.

Janusz.



Walentyna z Borkowskich Degen

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w piątek dnia 26 września o godz. 4 popołudniu. Wyrowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę dnia 28 września, przy ulicy Średniej № 69. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, znajomych i życzliwych
1248 **Stroskana Rodzina.**

Szkoła kroju
SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH
oraz bielizny damskiej i męskiej

M. ZIELIŃSKIEJ

w Łodzi, ulica Spacerowa № 31.

Przyjmuje zapisy uczenie codziennie od 9 rano do 1 i od 3 do 6 po południu. Przy szkole pracownia. 1147-12-3
Wykończenie robót szybkie i eleganckie.

Ciągle Nowości

Ciągle Nowości

Karty Artystyczne

w wielkim wyborze
poleca

Drukarnia i Skład papieru
A. J. OSTROWSKIEGO w Łodzi
ulica Piotrkowska 66.

Znana powszechnie z taniości na Górnym Rynku piekarnia, obecnie pod firmą

„W. Władimirskiego”

rozpoczęła znowu po kilkotygodniowej przerwie, swoją fabrykację i sprzedaje: chleb świątły funt 3 kop., chleb wiejski funt 2 i pół kop. Do sklepów i innym postronnym odbiorcom odstawia firma: chleb świątły funt 3 1/4 kop., chleb wiejski funt po 2 3/4 kop. Chleb jest smaczny, czysty i starannie pieczony. 1071-10-0

Zbiór ziół

Prachińskiego

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Herbata Prachińskiego składa się z ziół górskich aromatycznych w odpowiednim doborze, a używanie jej oddziaływa nadzwyczaj dodatnio na zdrowie, co przez lekarzów zostało najzupełniej uznane.

Sprzedż zbioru ziół Prachińskiego dozwolona za decyzją głównej Rady Lekarskiej w Petersburgu, z dnia 30 kwietnia 1902 r. za № 278. 1181-19-6

Tylko 4 ruble.
Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z i dzwonka, 1 baterji, 2 przycisków, 200' drutu, gwoździ, taśmy i opisu.
Tylko 10 rb. 1127 2)-5
fonograf Lira z 3 walcami Edisona, śpiewy polskie Orkiestra Namysłowskiego.
Adam Klimkiewicz,
WARSZAWA,
Senatorska 36.

Podwójnej buchalterji

wyucza gruntownie

J. Mantinband

dyplom. nauczyciel buchalterji

Cegielniana 61 m. 37

przyjmuje codziennie od 1-2 pop. i od 7 do 8 1/2 w. 1134-r-16

Potrzebna zaraz

Służąca

do wszystkiego, a przeważnie do dzieci, pożądana ze wsi. Wiadomość w admin. „Rozwoju”. 1210-6-5

Lista abonentów, którzy w ostatnim czasie otrzymali połączenie telefoniczne z siecią łódzką:

1. Aurbach I. (Apretura i farbiarnia w Zgierz), 2. Barski Józef (Zakładanie studziń)
3. Bürgel Aleks. (Fabr. przybor. tkackich), 4. Conne E & Czamański (Agentury i komisye), 5. Cieślowski S. H. (Przedsięb. robót asfalt. i dekarckich), 6. Engel Ignacy i S-ka (Dom handlowy), 7. Flaumenbaum M. (Agentury), 8. Fränkel Józef I. (Skład fabryczny), 9. Handlowo-przemysł. nowa Gazeta Łódzka), 10. Horodyszc S. (Kantor bankierski), 11. Lorentz & Krusche (Przędzalnia w Zgierz), 12. Pasał A. A. (Ceuzor)
13. Pankowski i S-ka (Agentury i Komisye), 14. Stępkowski A. (Restauracja L. E. Sautér), 15. Suligowski M. (Skł. żyrandoli. palników Auera, fabr. sztucznego lodu i 16) Weinritter & Teitelbaum (Fabr. wyrobów wełnianych). 1243-3-

Poszukuję kupca

NICLARKI

z kompletnem urządzeniem

dla przedży fantazyjnej. Oferty składać w administracji „Rozwoju pod lit. „N. N.”

1238-1-1

Sprzedż na częściowe spłaty.

Niezbędne na letnie mieszkania

Łózka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.

Kuchenki oryginalne „Primus“ z 3-ma fajerkami.

Lodownie pokojowe.

Maszyny do robienia lodów.

Prysznice pokojowe.

Lichtarze ogrodowe.

Ławki, stoły, stołki ogrodowe.

Wózki } dziecinne

 } sportowe

Fotele, wózki dla chorych.

Wielki i jedyny wybór

Łózek angielskich od 9 rb.

Stale na składzie 1500 szt.

Łózka zwyczajne od 3 rb.

Kosze do kwiatów, umywalnie.

Wanny, wanienki.

Naczynia kuchenne, emaliowane, niklowe, niklowane.

Galanteria gospodarcza,

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedż na spłaty.

36-104-71

Restauracja

dawniej Sznelke, Zawadzka № 4.

— poleca: —

w Niedziele i Czwartki

doskonale FLAKI.

1218-3-3

J. Sibilski.

Do odstąpienia od października

Mieszkanie

3 pokoje, kuchnia, wodociąg i wygodka.

Ul. Miłsza № 33 stróż wakaże.

1231-3-3

Poszukuję

Mieszkania

składającego się z dwóch pokoi i kuchni w okolicach ul. Piotrkowskiej, Nawrot i Andrzeja. Oferty w adm. „Rozwoju” sub. „P. K.” 1211-6-5

Poszukuję

Mieszkania

składającego się z 3 lub 4 pokoi i kuchni, a nadającego się na lokal dla stowarzyszenia, (pożądanym jest oddzielny domek) Oferty sub. „Lokal” proszę składać w adm. „Rozwoju” 1290-3-3

Do pracowni przy szkole kroju

M. Zielińskiej

ul. Spacerowa 31 w Łodzi

potrzebne są

zdolne staniczarki i spódniczarki

1148-3-3

Na IV kl. pensji żeńskiej z klasą wstępną

Janiny Tymienieckiej

przy ul. Średniej № 23.

Lekeye rozpoczęły się d. 16-go sierpnia. Zapisy uczenie do wszystkich IV klas i oddziałów przygotowawczych codziennie od godz. 9 rano do 3 pop. i od 4-5 pop. Dzieci przyjmują się od lat 6-ciu 1053-7-4

Codziennie świeże

Masło śmietankowe

nabyć można w mleczarni.

Cegielniana № 25.

1167-4-2

Konwersacyi w językach:

niemieckim, francuskim i angielskim

udziela

Marta Leder

dyplomowana nauczycielka niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Wschodnia 34 m. 8. 1180-6-6

PRACOWNIA HAFTU

Maryi Kolczyńskiej

pod firmą „DOLIŃSKIEGO”

ul. Przejazd 14,

przyjmuje wszelką robotę w zakresie haftu wchodząca, wykonanie artystyczne. 1233-3-2

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol”

blaszane opakowanie. Cena 20 i 30 k., Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno 4. Sprzedż wszędzie. 789-30 0

Marya Szczygłinska

przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej

przy ul. Nawrot 42,

zawiadamia iż zapisy uczenie przyjmuje codziennie. Rok szkolny zaczął się 1-go września. Egzaminy wstępne od 26/13 sierpnia. 1143-10-0

Meble dębowe

(kredens, szafa do bielizny, szafa do ubrań, stół i duże lustro-tremean) w bardzo dobrym stanie, masywne, do sprzedania. Wiadomość Spacerowa 17 u stróża. 1234-3-2

4886.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej 1902 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonym notaryuszami, a mianowicie:

- 1) pod № 18 przy ulicy Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 25,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 750 kopiejek —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 5,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 37,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10/23 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.
- 2) pod № 21aa przy ulicy Nowomiejskiej, obciąż. pożycz. Towarzystwa rb. 35,000 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 980 kop. 87½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 52,500; termin sprzedaży wyznaczono, na dzień 10/23 grudnia 1902 roku przed notaryuszem Juljuszem Gruszczyńskim.
- 3) pod № 51m przy ulicy Zawadzkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 19,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 585 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,900, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 29,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10/23 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.
- 4) pod № 211 przy ul. Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 23,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 632 kop. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10/23 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.
- 5) pod № 235 przy ul. Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 30,300, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 833 k. 25, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,060, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 45,450; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10/23 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.
- 6) pod № 251a przy ul. Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 55,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1650 kopiejek —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 11,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 82,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16/29 grudnia 1902 r., przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.
- 7) pod № 270c przy ul. Zachodniej i Wólczańskiej obc. pożycz. Towarzystwa rubli 50,000 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1500 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 10,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 75,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16/29 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.
- 8) pod № 282 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 35,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1050 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 52,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16/29 grudnia 1902 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.
- 9) pod № 320t przy ul. Konstancyńskiej, obciąż. pożycz. Towarzystwa rubli 20,300, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 558 kopiejek 25, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,060, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 30,450, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16/29 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiakiem.
- 10) pod № 321h przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 23,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 632 k. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,600, Łódź, dnia 11/24 września 1902 r.

Za Prezesa, Dyrektor Ad. Dobranicki.

Dyrektor Biura A. Rosicki.

licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17/30 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Juljuszem Gruszczyńskim.

11) pod № 321eb przy ul. Konstancyńskiej, obc. pożycz. Towarzystwa rubli 24,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 796 kop. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 36,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17/30 grudnia 1902 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

12) Pod № 321uuu przy ul. Ekaterynburskiej, obciąż. pożycz. Tow. rb. 40,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1567 kop. 76, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,000, licytacji złożyć się mające wynosi rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17/30 grudnia 1902 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

13) pod № 329 przy ulicy Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 37,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1113 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 7,500, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 56,250, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17/30 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

14) pod № 336a przy ul. Północnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 22,900 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 672 kop. 17½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,580, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,350, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18/31 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

15) pod № 452/3 ul. Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 32,300, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 944 kop. 77½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,460, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 48,450; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18/31 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

16) pod № 504 przy ul. Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 52,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1505 kopiejek vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 10,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 78,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18/31 grudnia 1902 roku przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

17) pod № 517 przy ul. Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 35,500, należność Towarzystwu z zaległościami, wynosi rubli 1038 kop. 37½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7,100, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 53,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 grudnia 1902 r. (2 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

18) Pod № 577 przy ul. Piotrkowskiej, obciąż. pożycz. Towarz. rb. 33,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 921 kop. 25, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,700, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 50,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 grudnia 1902 (2 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Juljuszem Gruszczyńskim.

19) Pod № 583/5 ul. Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Tow. rubli 41,400, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1242 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,280 licytacja rozpocznie się od sumy rb. 62,100 termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 grudnia 1902 roku (2 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

20) pod № 1114c przy ulicy Składowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 14,200, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 815 kopiejek 80, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,840, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 21,300, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 grudnia 1902 r. (2 stycznia 1903 r.) przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

TAŃCUJĄCY

wieczorek

odbędzie się w sali B-ci Gehlig

dziś i jutro

Początek o godz. 8 wiecz.

1248-5-5 W restauracji **A. Inis.**

Zakład Lecznicy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog **Dr. med. Kaufman**.

W Zduńskiej Woli

plac i nieruchomości do sprzedania, w mieście przy koleji. Wiadomość u miejscowego regenta. 1176-3-1

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-39wes

Do sprzedania futro niedźwiedzie małe używane. Widzewska 52 A. I., pośrednictwo wykluczone 1754-3-1

Dwie magle do sprzedania. Mikołajewska № 35, m. 9. 1751-3-2

Do cukierni Roszkowskiego potrzebny jest uczeń. 1765-2-1

Francuska upoważniona przez władzę szkolną udziela lekcji gramatyki, konwersacji i korespondencji handlowej, Spacerowa 1 m. 19. 1759-5-1

Portepian używany do sprzedania oraz figus duży. Targowa 47, róg Nawrot parter na lewo. 1742-2-16a

Przebieżki polki i niemki do umieszczenia. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 1746-4-2

Portepian Mateckiego mało używany z pięknym głosem do sprzedania. Tamże kredens używany za rs. 20 i figus piękny duży. Przejazd 8, m. 5. 1745-2-1cs

Nauczycielka z patentem łódzkiego gimnazjum, poszukuje lekcji lub korepetycji. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „A.“ 1752-3-1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szepepański. 441-d-49

Potrzebne są podręczne luczenie „M-lle Ada“, Piotrkowska 103. 1775-3-1

Potrzebne są zdolne staniczarki i spódniczarki. Piotrkowska 54 m. 15. 1760-3-1

Potrzebne uzdolnione staniczarki do pracowni sukien. Nowy-Rynek 6 m. 27. 1766-3-1

Technik obznajmiony z rysunkami konstrukcyjnymi, planami oraz z nowym systemem asekuracji, poszukuje zajęcia. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „M. S.“ 1761-2-1

W niedzielę 21 b. m. zginęła młoda szara w centki wylicza 10-cio miesięczna z obciętym ogonem. Odprawić za nagrodą. Piotrkowska 14. Ostrzeżenie przed kupnem. A. Frömel. 1767-2-1

Zaginęła karta pobytu na imię Wawrzynca Rajczaka, wydana z gminy Radogoszcz, 1764-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Wiktorii Kowalskiej, wydana z gminy Radogoszcz, 1769-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Radwańskiego, wydana z Sieradza, 1747-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryi Miesiołowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi, 1743-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna i paszport wydane z Łodzi na imię Pawła Ignaczaka, 1730-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Pauliny Płiszka, wydana z magistratu m. Łodzi, 1707-3-1

Zaginął paszport na imię Katarzyny Szczyplińskiej, wydany z gminy Rogóźno, 1757-3-1

Zaginął paszport na imię Wawrzynca Łuska, wydany z gminy Babie, 1763-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Ewy Czytońskiej, wydana z magistratu m. Łodzi, 1739-3-2

Niemiecka konwersacja u młodej polki. „Studjum“ d-wes29

**Choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe**
Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.
599—c—89

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce i wewnętrzne,
Akuszerya
przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.
Łódź, Konstantynowska 7.
1069—c—22

Dr. O. Altenberger
Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i
od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje
tylko rano. 1165—c—10

Dr. D. Helman

**Choroby uszu, nosa, krtani i
gardła.**
Przyjmuje od 9—11 i 4—7.
Piotrkowska № 39.
858—c—50

Dr. E. Mittelstaedt

**Choroby wewnętrzne i ner-
wowe.**
Piotrkowska 243
Przyjmuje od 8—9 1/2 r., i od 4—6 pop.
1112—c—44

Dr. Rabinowicz

**Choroby gardła, nosa i uszu oraz
zaburzeń mowy,**
ulica Zielona № 3.
Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop
880—r—47

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa,
gardła i uszu.
10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.
Srednia № 12.
425—d—37

Dr. S. Dworzańczyk

**Choroby weneryczne i skórne
powrócił.**
Mieszka obecnie **Piotrkowska № 145**
godziny przyjęcia od 9—10 rano i od 6—
7 popoł. 1183—10—3

Dr. Czesław Stankiewicz

powrócił.
Warszawa, Złota 3.
1156—3—3

Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne**
Przyjmuje panów od 8—10, i 2—6—8
wieczorem. Panie od 5—6 po południu
Ewangelicka № 7.
W niedzielę i święta od 8—11 rano. 4—6
popołudniu. 911

Dr. E. Sonnenberg

**Choroby skórne, weneryczne i dróg
moczowych.**
Ulica Cegielniana № 14.
Przyjmuje od 10—11 i od 3 1/2—7 1/2 pop.
839—r—15

Mieszkanie

na pierwszym piętrze do wynajęcia 2, 3,
4 pokoju z kuchnią i przedpokojem a
także pokój z kuchnią. Andrzejka № 53.
1227—3—2

814-d **Dr. Mazel**
**Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe,**
PIOTRKOWSKA № 121,

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 po-
południu. Panie od 5 do 6 popoł.
W niedzielę 9—12 2—4 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem,
panie 5—6 popoł. 506—d—8

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenja Zeligson

Choroby kobiece, akuszerya
Piotrkowska 124, róg Nawrot
przyjmuje od 3—5 pop. 1096—r—8

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne
Krótko № 9.
Przyjmuje: rano do godziny 11, po po-
łudniu od 6—8, panie od 5—6.
W niedzielę 8 1/2 do 11 1/2 r. i 2 1/2—4 1/2 pop.
845 69

Dr. H. Rundo

przeprowadził się na ulicę
Poludniową pod № 20.
1040—12—12

Gabinet dentystyczny

R. Littwina

Piotrkowska 108, dom p. Endego.
**Leczenie i plombowanie zepsutych
zębów. Wprawianie sztucznych zę-
bów.** 982—r—11

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
Dr. B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4 1/2—8 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 i od 4 1/2—6 1/2 w
Łódzka dla chorych. 713—r—45

Nowootworzony

Magazyn Ubiorów Męzkich

R. Eichbauma i G. Szulca

Piotrkowska № 115.

poleca na sezon zimowy wielki wybór
najnowszych materyałów na jesienne i zi-
mowe piletoty i garnitury. Najnowsze
fasony, najwykwintniejsze wykończenie.
Gotowe ubrania męskie, uczniowskie i
dziecinne w wielkim wyborze. Ceny nad-
zwyczaj niskie. 1246—3—1

Uwaga!

Kanarki z Harcu



przybył świeży transport ka-
narek ślicznie śpiewających
w dzień i w nocy i są do sprzedania
w Hotelu Rzymskim, ul. Mikołajewska 59
1244—1—1 Breltenstein z Harcu.

Nauka tańców!

Wycieczam w kursie wszelkich dawnych i
nowych tańców, przyjmuję kółka prywat-
ne, udzielam lekcji w domu i poza do-
mem oraz na pensjach. Co soboty
Lekcje zbiorowe
ulica Cegielniana № 56, parter.
Adolf Lipiński
Dyplom. nauczyciel tańców
1245—4—1

Przyjmuje nadrabianie pończoch.
UL. Mikołajewska № 59, m. 56,
II piętro. 1311—d—9

8—2

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają nie-
wykupione przez odbiorców tow., przyb. w m. czerwcu i lipcu i sierpniu r. b. za
frachtami: Uralask № 4704 towar wełniany, Garnow-Gufman; Stawropol
№ 1306 rzeczy domowe, I. Serdnikow-M. Kremer; Ostrów № 1903 towar
lokeciowy, D. Leonow; Kuznica № 210, 211 towar skórzany, Nowodzielski;
Kowno № 16272 towar lokeciowy, L. Rajbman; Białystok № 16401 wyro-
by żelazne, A. Wieczorek-Szmidt; Białystok № 17901, 13672 przedza weł-
niana, M. Szapiro; Białystok № 18577 wyroby skórzane, Miejska st. Prze-
wozowa; Białystok № 13375, 14565, 14611, 15343 przedza wełniana,
Horowski; Białystok № 13578 przedza wełniana, Tykocki; Białystok №
13925 przedza wełniana, I. Farber; S. Petersburg pośp. № 8180 książki
drukowane, Glazunow; St. Petersburg pośp. № 7380 książki drukowane,
T-wo Oświaty; S. Petersburg pośp. № 7886 gramofony, Gramofon; Lida
№ 1406 towar lokeciowy, Kamieniecki; Żednia № 187 przedza sztuczna,
Gutsztain; Mawinpol № 1550 odpadki sukienne, I. Feigelman; Moskwa mia-
sto pośp. № 12469 towar lokeciowy, Izrailowicz; Miskino № 704 próbki
towarów lokeciowych, D. Szyszkin-Br. Calkin; Zlatoust № 692 wyroby weł-
niane, W. Szyszkin-Szulman; Dawlekanowo № 420 rzeczy domowe, Daj-
chowski; Charków № 53621 pudełka papierowe, Hofman; Charków №
55498 towar wełniany, Dudowski; Bachmut № 6030 bagaż, Naczelnik sta-
cyi-Naczelnik stacyi; Moskwa tow. № 37035 perfumerya, Brokar; Moskwa
pośp. № 6146 wyroby gumowe, Moskiewskie T-wo fabryki gumy; Moskwa
miasto pośp. № 7205 książki drukowane, Tichomirow; Berdyczów № 1249
towar lokeciowy, I. Maszberg; Berdyczów № 1655 towar lokeciowy, Maga-
zanik; Berdyczów miasto № 5510 towar wełniany, Kaufman; Balta № 1609
wyroby wełniane, Goldberg; Balta № 1617 wino winogronowe, Tulman;
Balta № 1635 odpadki sukienne, Czerkaski; Jarcewo № 1521 perkal, T-wo
Jarcewskiej fabryki; Warszawa miasto pośp. № 17319 stal, Neimanowicz;
Warszawa miasto № 76985 papier, Zajec; Warszawa miasto № 77193 to-
war skórzany, Gajler; Chelm № 2961 towar lokeciowy, Rozen; Radom №
11043 towar lokeciowy, Fridland; Końskie № 8282 meble gięte, A. Lewen-
tal; Końskie № 7947 wyroby drewniane, S. Liger; Jastrzab № 6394 wy-
roby żelazne emaliowane, Zakład Szydłowiecki; Warszawa W. № 21001
herbata, P. Bajkin; Warszawa W. № 21044 kora korkowa, Prager; War-
szawa W. № 21056 bakalie, Zbrozek; Warszawa W. № 20161, 20963 lal-
ki, Juda; Warszawa W. № 21213 sukno, Kornblum; Warszawa W. №
20367 słoma ryżowa, Mikelberg; Warszawa W. № 21352 odpadki skórza-
ne, Lindner; Warszawa W. № 21398 worki próżne, firma Liwonia; War-
szawa W. № 20498 towar skórzany, M. Kaplan; Warszawa W. № 21404
narzędzia rolnicze, Tyłski; Warszawa W. № 20571 skóry wyprawione,
M. Gaitlen; Warszawa W. № 19773 skóry wyprawione, Tencer; Warszawa
W. № 21721 towar lokeciowy, Kaganowicz; Warszawa W. № 19871 towar
lokeciowy, Mrochorow; Warszawa W. № 21881 listwy do ram, Citto; War-
szawa W. № 21888 przedza wełniana, E. Brigs i K-o; Warszawa W. №
21990 naczynia żelazne, G. Puławski; Warszawa W. pośp. № 7563 wino
winogronowe, I. Bejm; Warszawa W. № 7755 książki, Agentura Komoro-
wa; Warszawa W. pośp. № 8255 towar skórzany, S. Adaszewski; Wól-
chów № 931 towar lokeciowy, P. Risawin; Narwa № 3363 towar lokeci-
owy, Iwanow; Miena № 1585 towar lokeciowy, Feigin; Ryga I tow. № 3702
towar lokeciowy, M. Lewit; Ryga I tow. № 4002 naboje Sellei Bello-Ma-
tjatko; Aleksandrów № 8816 wyroby druciane, Agentura komorowa-Czer-
nigowski; Aleksandrów pośp. № 792 części maszyn, Agentura komorowa-
Preis; Granica № 2255 ruszta, Reicher i S-ka; Sosnowiec № 1455, 1469
farba, Reicher i S-ka; Magdeburg № 4/481 syrop burakowy, Zechting-
Szulc; Szczecin № 16 wełna, F. Garten-Szteinhauer; Gerbestal № 2818/914
pasy maszynowe, Spinhauer i S-ka-Reks; Równo № 5539 odpadki sukien-
ne, P. Tamener; Brześć II № 8049 odpadki sukienne, I. Takel; Batraki №
396 asfalt, Iwanow.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbior-
ców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe
będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy
Ros. dróg żelaznych.

Podszevky pod palta

w różnych gatunkach i w ładnych dese-
niach sprzedaje detalicznie, w moim
składzie hurtowym po cenach fabrycznych.

Oskar Prusak,
ulica Zielona № 9.
1123—15—8

W Szkole rysunków i malarstwa

art. maj. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczulców i uczenie od godz. 2 — 4
codziennie. Lekcje rysunków i malar-
stwa, jak również sztuki stosowanej i de-
koracyjnej. 1009—0—20



**Dobre i ładne
kapelusze męskie**

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Zakład

Zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

Piotrkowska № 113



przyjmuje wszelkie ro-
boty zegarmistrzowskie
i jubilerskie, jako też
konserwowania zegarów w fabrykach i do-
mach prywatnych. Roboty sumienne i ce-
ny umiarkowane. 1021—30 35

Lokal fabryczny

50 do 100 kwadrat. metr. wielkości wraz
z parą potrzebny do fabrykacji artykułów
chemicznych. Oferty sub. „I. M.“ składać
w adm. „Rozwoju“
1225—3—3

Pracownia

Sukien damskich i dziecięcych

„JÓZEFY“

dawniej w domu W-go Stopczyka,
obecnie przy ul. Piotrkowskiej 145.
vis-à-vis Ewangelickiej. 1077-12 12

W niedzielę i święta skład od 12 w południe zamknięty.

CYGARA La Habanera

Belgijskiego Antwerpskiego Towarzystwa w Petersburgu

firmy **Jose Tinchant i Gonzales & C-o**

smakiem odpowiadające prawdziwym hawajskim w cenie od rb. 5 do rb. 60 za sto sztuk, pakowane po 2, 5, 10, 25 50 i 100 sztuk.

CYGARA HAWAŃSKIE

najlepszych marek
świeży transport

CYGARA KRAJOWE

ODLEŻAŁE z pierwszorzędných fabryk rosyjskich

PAPIEROSY, TYTUNIE

zawsze świeże

GILZY

z najlepszej francuskiej bibulki własnej firmy

— POLECA —

Warszawska firma „**J. ROSENBLUM**”

(Właściciele Feliks Kucharzewski i Adam Popławski)


Łódź, Nowy-Rynek № 6.

1086-6-5

IV klasowa prywatna pensja żeńska

N. A. IWANOWEJ

zawiadamia, że lekcye rozpoczęły się 20 sierpnia.

Kurs gimnazjalny. Nowe uczennice przyjmują się codziennie od godz. 9-ej do 7 w. Pensja przeniesiona do nowego obszernego lokalu przy ulicy **Widzewskiej № 61.** 1117-d-11

N. IWANOWA.

!Kto tanio i dobrze chce kupić!

Wózki: dziecięce, sportowe, kocykowe, dla lalek. Dziecięce kołyski, łóżeczka. Duże łóżka angielskie. Stołki do kwiatów. Ogrodowe krzesła, stoły. Umywalki, ławki szkolne, Oparzenia cmentarne, Kassy ogniowate

uczynić to może

W fabryce mebli żelaznych i wózków dziecięcych

Józefa Weikerta

ul. św. Andrzeja 26,

Sklep ul. Piotrkowska 95.

405-d-37



Administracja

Mleczarni Ziemiańskiej

Dzielna № 30.

Filii: Piotrkowska 84 i Średnia № 30,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość.

998-50-13

Szkoła Rzemiosł dla kobiet

ZOFII KNORZOWSKIEJ

ul. Piotrkowska № 14 m. 6.

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, Introrigatorstwo, kwiaty sztuczne, hellominiatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, aksamicie, szkle itd. Kurs malowania metalicznymi farbami: na aksamicie, atlasie i sukniach. Za całą naukę 10 lekcyj opłata 5 rb. **Szkoła wydaje dyplomy.**

1115-8-4

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, forteplany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty garnitury buduarowe, salonowe kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe, tremo peasonarki, biblioteki biurka, etażerki, otomany, szeslongi, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, kolebki żelazne, wyroby perfumeryjne Brocarda i Ralle. Bambusowe meble eleganckie urządzenie restauracyjne i kolonialne. Kiosk elegancji, szyba wystawowa, wielka szafa do garderoby, samowary, ample, lampy, lizy do gazu, obrazy. Żakiety i suknie damskie, garnitury męskie, portyery, szyldy, skrzypce, maszyna do pończoch etc. 317-52-56

3-letnia gwarancya.

BAZAR MEBLOWY

ulica Dzielna 34, róg Widzewskiej.

Kupuje i sprzedaje:

Meble nowe i używane, wymienia wszelkie meble.

Na składzie zawsze wielki wybór całych urządzeń salonów, sypialni, jadalni i t. p. Własne warsztaty: stolarski i tapicerski.

Przyjmuje się zamówienia podług najnowszych rysunków, reperacje i odnawia.

1197-r-2

Ceny możliwie niskie.

Specjalna fabryka materiałów izolacyjnych

J. Orłowskiego i inż. Wł. Malcza

w Łodzi, Wólczańska 19

poleca izolacje korkowe w formie desek (płyt), łupin i innych fasonów dla izolacji od ciepła, zimna, wilgoci i przenikania odgłosów w budynkach, a także dla izolacji przewodów parowych, wodnych, kotłowych, przyrządów itp. od utraty ciepła i wilgoci. Izolacje asfaltowo-korkowe absolutnie nie prze-makalne dla izolacji lodowni, piwnic, składów, rur amoniakalnych, szachtowych itp. Cegielki gudsono-korkowe do wykładania stajen, wjazdów, ulic, chodników etc. Nasady na złączenia rurowe. Azbestowo-krzemionkowa masa „Feniks” dla przewodów parowych przy najwyższych temperaturach, absolutnie nie palna i znakomicie izolująca. Krzemionka do wypełniania ścian kasowych. Korek mielony rozmaitej grubości ziarna do celów budowlanych, fabryk chemicznych i do opakowania. Podłogi jednolite „Sanitas” ciepłe suche i nie przepuszczające odgłosu. Ogniowate fasony dla zabezpieczenia od ognia słupów i belek żelaznych. Wykonuje: wszelkie roboty izolacyjne, asfaltowe i krycia dachów. Plany, kosztorysy i cenniki na żądanie. 1046 6-6

BIURO UNGRA

w Warszawie Aleja Jerozolimska № 84

(róg Marszałkowskiej).

stałe posiada na składzie Meble nowe i używane. Wielki wybór Mahoni. Ceny niskie.

1154-6-3

Wystrzegać się naśladowania.

Dla kaszających i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i aptekach. 1153-10-3